

Jan Muś

Chorwacja: kontrowersyjny styl polityki prezydenta Milanovicia

Zoran Milanović jest politykiem wywołującym wiele kontrowersji. Krytykuje politykę UE wobec Ukrainy oraz sam układ instytucjonalny Wspólnoty. Jest także sceptyczny wobec dozbrajania Ukrainy i wprowadzania sankcji przeciwko Rosji. Jego wystąpienia na wewnętrznej scenie politycznej wiążą się z reguły z kontrowersyjnymi komentarzami pod adresem urzędującego premiera – Andreja Plenkovicia. Zachowanie prezydenta Chorwacji ma jednak na celu zwrócenie na siebie uwagi opinii publicznej oraz budowę własnej bazy wyborczej.

Kim jest Zoran Milanović. Kontrowersyjne i głośne wypowiedzi prezydenta Chorwacji Zorana Milanovicia trwają od początku sprawowania przez niego tego urzędu, tj. od 2020 r. Dotyczą one dwóch tematów – premierostwa Andreja Plenkovicia oraz uczestnictwa Chorwacji w antyrosyjskiej koalicji, a także, bardziej generalnie, w Unii Europejskiej.

Niemniej kariera i związane z nią doświadczenie Zorana Milanovicia wskazują raczej na przemyślaną strategię niż zwykłą – czasem wyraźnie spersonalizowaną – krytykę, kierowaną do przeciwników politycznych. Jest on doświadczonym politykiem oraz wieloletnim dyplomata. Karierę zawodową rozpoczął jako stażysta w Sądzie Handlowym w Zagrzebiu, po czym w 1993 r. podjął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Republiki Chorwacji, m.in. jako radca w chorwackiej misji dyplomatycznej przy Unii Europejskiej i NATO. W latach 2011-2015 był premierem Chorwacji oraz przewodniczącym Partii Socjaldemokratycznej Chorwacji (*Socijaldemokratska partija Hrvatske*, SDP). Rok później, poróżniony z własną partią, zrezygnował z przewodnictwa. Obecny urząd sprawuje od 2020 r., a jego kadencja kończy się w roku 2025.

Treść krytyki. Wypowiedzi Zorana Milanovicia skierowane są zasadniczo przeciwko rządowi Andreja Plenkovicia, a przede wszystkim przeciwko samemu Plenkoviciowi. Początek tego personalnego konfliktu budził zdziwienie chorwackiej opinii publicznej, ponieważ obaj adwersarze znali się ze wspólnej pracy w chorwackim przedstawicielstwie przy EU oraz reprezentują to samo pokolenie polityków. Z drugiej strony obaj wywodzą się z różnych stronnictw politycznych. Podczas gdy Milanović był związany z partią postkomunistyczną, Plenković reprezentuje partię liberalno-konserwatywną – Chorwacką Wspólnotę Demokratyczną (*Hrvatska Demokratska Zajednica*, HDZ). Początkowe spory o charakterze raczej anegdotycznym zamieniły się z czasem w obraźliwe, obustronne i wyraźnie spersonalizowane oskarżenia.

Pod adresem premiera Plenkovicia padają ze strony prezydenta zarzuty o brak kompetencji do sprawowania władzy w kraju oraz zdecydowane przekroczenie kompetencji, zwłaszcza w dziedzinie obronności. Dla Milanovicia szczególnie bolesne politycznie było podpisanie przez rząd Plenkovicia, bez konsultacji z prezydentem, umowy z rządem francuskim na zakup myśliwców Dassault Rafale (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 479](#)) za kwotę ok. 1 mld euro. Także inne plany modernizacji sił zbrojnych, np. wybór transportera opancerzonego dla sił lądowych, opracowywane były bez udziału prezydenta Republiki Chorwacji.

Istotnym elementem krytyki rządu Plenkovicia ze strony prezydenta jest jego zdecydowanie proeuropejska polityka. Według Milanovicia rząd nierzadko prezentuje zbyt ugodowe stanowisko w kwestiach dotyczących integracji europejskiej i ochrony chorwackich interesów w ramach UE. Prezydent często podkreśla, że w misji wojskowej UE w BiH „Althea” uczestniczą żołnierze z Chile, a nie ma w niej miejsca dla żołnierzy chorwackich, pomimo rzekomej dyskryminacji bośniackich Chorwatów. Milanović nie boi się krytykować także władz Unii Europejskiej i podważać ich legitymizacji demokratycznej. Według niego Komisja Europejska ma charakter biurokratyczny i jako taka powinna zajmować się kwestiami technicznymi, a nie polityką w klasycznym rozumieniu tego słowa.

Plenković jest także krytykowany za – jak nierzadko wskazuje prezydent – zbyt daleko idące podporządkowywanie interesów własnego państwa interesom państw zachodnich. Jednym z rzekomych przejawów tego podporządkowania jest zaangażowanie się Chorwacji w koalicję państw antyrosyjskich. Milanović nie buduje przy tym swojego obrazu jako polityka prorosyjskiego, ale raczej wstrzemięzliwego męża stanu, który nie daje się ponieść emocjom. Prezydent wskazuje również, że Zachód nie ma pomysłu, a tym bardziej planu na zakończenie tej wojny. Milanović nie jest także zwolennikiem wprowadzenia sankcji przeciwko Rosji, które według niego są nieproduktywne.

Przyczyny. Wypowiedzi Milanovicia nakierowane są przede wszystkim na budowanie własnej bazy wyborczej. Milanović utracił poparcie głównej partii opozycyjnej – SDP, której notowania i tak spadają. Jego wypowiedzi skierowane są do wyborców rozczarowanych polityką rządu, który koncentrując się na kwestiach międzynarodowych, zaniedbał wiele obszarów o kluczowym znaczeniu dla zwykłych obywateli, takich jak polityka zatrudnienia, służba zdrowia, edukacja, wymiar sprawiedliwości. Z drugiej strony opozycyjna SDP to partia zbyt wypalona ideologicznie i kadrowo, aby być w stanie przejąć władzę w Chorwacji. Z kolei inne partie opozycyjne są za słabe.

Prezydent Milanović nie stroni od wypowiedzi kontrowersyjnych, zdając sobie sprawę z tego, że ewentualna, umiarkowana krytyka ze strony innych państw nie przyniesie mu istotnych strat wizerunkowych, czego przykładem są politycy z sąsiadujących z Chorwacją państw – Słowenii, Włoch czy Węgier. Jednocześnie nie zmierza on w kierunku budowania jakichś sojuszy politycznych – czy to z Viktorsem Orbánem, czy z Janezem Janšą – zostawiając sobie spore pole manewru politycznego na przyszłość. Poprzez wyrażanie zdecydowanego stanowiska w wielu sprawach krajowych i międzynarodowych, kwestionującego decyzje rządu i samego premiera Plenkovicia, prezydent Milanović może więc niskim kosztem skupiać na sobie uwagę medialną oraz budować silną i niezależną pozycję polityczną.

Wnioski. Wewnętrzny konflikt, jaki *de facto* od ponad dwóch lat rozgrywa się pomiędzy obozem premiera Plenkovicia i prezydentem Milanoviciem, wpływa negatywnie na pozycję międzynarodową Chorwacji. Osłabienie to jest jednak pozorne, jako że Chorwacja nie odgrywa na tej arenie znaczącej roli. Kontrowersyjne wypowiedzi prezydenta spotykają się raczej z konsternacją i umiarkowaną krytyką międzynarodową niż z potępieniem czy ostracyzmem.

Dużo ważniejsze zmiany zaobserwować można na scenie politycznej Chorwacji, gdzie powstają warunki do stworzenia „antysystemowego” stronnictwa pod przywództwem doświadczonego polityka. Niejasne pozostaje, czy będzie to partia polityczna zorientowana na przejęcie władzy, być może już w nadchodzących wyborach parlamentarnych w 2024 r., czy jedynie „platforma” polityczna dla poparcia reelekcji Zorana Milanovicia.